

# Studencka edukacja – zastrzyk nowej energii



Stowarzyszenie Edukatorów Leśnych

Jak to jest, gdy zajęcia w ośrodku edukacyjnym zamiast edukatora prowadzą studenci? Okazuje się, że takie doświadczenie oferuje wszystkim stronom wielorakie korzyści.

O zajęciach prowadzonych przez studentów leśnictwa w przedszkolach pisali już na łamach tej rubryki Magdalena Frączek (krakowski projekt współpracy studentów z przedszkolami w ramach praktyk) i Wojtek Borzyszkowski (o wizytach członków studenckiego Koła Leśników w poznańskich przedszkolach). Tym razem chciałybyśmy opisać wrażenia z zajęć prowadzonych przez studentów z punktu widzenia edukatora współpracującego z uczelnią i wykładowcy.

W Łysym Młynie odbywają się zajęcia praktyczne z edukacji przyrodniczej studentów z wydziałów: leśnego i rolnego UP w Poznaniu oraz Wydziału Turystyki i Rekreacji AWF w Poznaniu. To, że zajęcia są prowadzone przez studentów, nie oznacza czasu wolnego dla edukatora ani wykładowcy. Aby przebiegły gładko, edukator musi poświęcić sporo czasu na przygotowanie przejrzystych konspektów i planowanie: ustalanie terminów, tematów, wielkości grup, poinformowanie nauczycieli dzieci odwiedzających ośrodek, że tym razem zajęcia będą wyglądały nieco inaczej. Studenci zaś pod okiem wykładowców przygotowują się do prowadzenia zajęć, ćwicząc właściwe zachowania i słownictwo, gromadząc całymi tygodniami pomoce dydaktyczne i zabawy, dostosowując je do wybranej grupy wiekowej. Założenie jest następujące: dwoje lub troje studentów prowadzi zajęcia dla 10–15-osobowej grupy dzieci pod okiem opiekuna (wykładowcy lub edukatora). Jego zadaniem jest ocena studentów oraz pomoc w trudnych momentach. Taki układ pozwala dbać o bezpieczeństwo dzieci, daje też możliwość przyjęcia większych grup szkolnych i przedszkolnych.

A co daje taka współpraca edukatorowi? Studenci przywożą ze sobą nowe pomysły na realizację tematów obecnych od lat w ofercie ośrodka. Mam też okazję spojrzeć z dystansu na własne scenariusze, zobaczyć, jak wygląda ich realizacja. Dzięki temu wprowadzam konieczne zmiany i nowe elementy. Studen-

ci konstruuja ciekawe pomoce dydaktyczne, wynajdują nowe wiersze i kolorowanki, przygotowują karty pracy, autorskie, pełne ciekawostek prezentacje, a nawet szyją kukielki, które zostają w ośrodku. Każda wizyta studentów to zastrzyk nowej energii i pasji, którą ładują własne „wewnętrzne akumulatory”. Wielu z nich posiada dużą wiedzę z wybranej dziedziny związanej z przyrodą. Skrętnie wynotowują sobie wszelkie ciekawe informacje – sama pewnie nigdy bym do nich nie dotarła. Studenci AWF-u mają często zupełnie inne – „nieleśne” spojrzenie na przyrodę. To bardzo wzbogaca i poszerza horyzonty, zachęca do poszukiwań nowych tematów.

Na zakończenie ewaluacji zajęć zawsze pytam, co zmieniliby w ośrodku, dodali, odjęli. Świeże spojrzenie na miejsce, które znam na wylot, pomaga wprowadzać usprawnienia, sporo z tych propozycji udaje się zrealizować, a w części z nich pomagają sami studenci, wykonując drobne prace, np. przygotowując znaki kierujące do ośrodka.

A co wykładowca zyskuje dzięki temu typu zajęciom? Mogę lepiej poznać moich studentów, a tym samym bardziej docenić pozytywne cechy ich charakterów i głębiej poznać zainteresowania. Obserwacje reakcji uczestników zajęć dostarczają mi wskazówek, w którą stronę powinny iść zajęcia ćwiczeniowe w czasie trwania semestru. Pokazują inne spojrzenie na sytuacje zwyczajne i codzienne. Wypowiedzi studentów w czasie ewaluacji zajęć, często pełne emocji, umacniają we mnie poczucie sensu wykonywanej pracy.

Jak zaangażowanie i zapał studentów odbierane są przez grupy odwiedzające „Łysy Młyn”?



Fot. K. Kapałka-Boratynska

15 czerwca 2015 r. Przedszkole „Leśne skrzaty” w Przebędowie już po raz trzeci wzięło udział w lekcji przyrody w „Łysym Młynie”. Przyjęto nas tam bardzo ciepło. Ze względu na odbywające się praktyki studentów Wydziału Leśnego mieliśmy wspaniałą, fachową i profesjonalną opiekę. Studenci i studentki nie tylko odpowiadali na wszystkie nasze pytania ale również dbali, aby nasze dzieciaczki były bezpieczne podczas wędrowki po lesie i wokół jeziora. Zmęczeni wróciliśmy do Przedszkola, ale warto było poświęcić czas na taki wyjazd. Dobrze, że istnieją takie ośrodki edukacyjne Lasów Państwowych jak „Łysy młyn”, w którym dzieci za darmo mogą poznawać tajniki przyrody.

Zajęcia ze studentami cieszą się tak dużym zainteresowaniem szkół, że zapisy na nie przyjmujemy z rocznym wyprzedzeniem. Z relacji nauczycieli i rodziców wiemy, że studenci zarażają pasją przyrodniczą odwiedzające nas dzieci. A z relacji nadleśnictw, do których nasi studenci trafiają na staże, wiemy, że chętniej zajmują się edukacją niż ich starsi koledzy, którzy nie mieli okazji sprawdzić się na takich zajęciach. ☺

Anna Wierzbicka, Karolina Prange